

EMIL ZEGADŁOWICZ

DUMA
O OBRONIE
SIGETU

MCMXXXII

Koerama

Андреаси Гиноваураши
2 жуп'ане

Емил Дудак

Radom

12. IV. 1938.г.

EMIL ZEGADŁOWICZ

DUMA
O OBRONIE
SIGETU

MCMXXXII



MS
099.5
"Zagadlowin"



10 013

821.1621-1:099.5 A/2 T 094/096

Bohatersktemu Narodowi Jugosłowiańsktemu
z okazji Jego Świąt Narodowych
w grudniu 1932 roku
pieśń tę ofiarują
Autor i Typograf



STRÓJCIE LIRE

O bohaterstwie Zrinjskiego — będzie
to pieśń o druhowie — : niech o
Mikołaju Szubiću prawdy świat ca
ły się dowie — niech pośród słów
dobrych i ważnych, jak pośród pach
nących kwiatów, jawi się postać
świełłana najdzielniejszego z Chorwatów — —
— — o mężu co zgorzał w miłości dla ukochanej
Chorwacji, słuchajcie druhowie narracji — —

Stary sułtan Soliman
wzywa wodzów do namiotu —
musim — rzecze — gardło zdusić
chrześcijańskiego pomiotu —

gdy wyrosły stu wieżami
Wiedeń, oręż nasz skosi,
Pan przez usta moje sławę
i zwycięstwo muzułmańskie
ogłosi — —

wszystko będzie w naszej władzy,
kiedy stopa sług proroka powstanie,
napoimy konie w Dunaju
we Wiśle — w Renie — w Sekwante — —

wplerw jednakże skupcie wszyscy
swe zastępy buńczuczne i dziarskie
— wołam was na bój —
— sam poprowadzę
was
na dzierzawy madziarskie —

»sława« — krzykną wraz wodzowie —
z miejsc się swoich porwali —:
»rozświecimy, roziskrzimy
moc Allacha
błyskiem damasceńskiej stali« — —

przyskoczyli do sułtana —
krzywem szablami,
szczękem ostrzy
tron nakryli
jak półksiężycami —

Lecz cóż wam to lotne nogi krępuje — o alla
chowe zastępy? — cóż — cóż was trzyma w dro-
dze jak głaz olbrzymi wpoprzek gościńca wysił-
kiem wielkoludów strącony?
o to świetna i sławna twierdza Sigeł
wśród gór

uwiła jak gniazdo orle —
orzeł też tam się gnieździ — o muzułmanie strzeż
cie się — gnieździ się orzeł tam o bystrych oczach,
ostrzych szponach i czerwonym jak mak sercu —
sercu nieugaszonem, miłością płonącym —
znamienity to wódz, szlachetny bohater —
orężowi jego pleśń powszechna uplotła strofy
zwieńczonych słów, — przeło w sławie i glorii
jak ikona chadza Mikołaj Szubić Zrinjski —
— gdy padło z ust sułtana to imię lśniące, ostre
i ciężkie jak obosieczny brzeszczot — zamilkli
Turcy —: wargi ich stały się wąskie i zacięte — ;
oczy z pod strzechy brwi spoglądały tępo i raczej
na boki niż wprost —: lica ich stały się blade,
szare, zwędle jak kwiat magnolii na porannym
chłodzie — pod posepnym sklepieniem ich czoł
przewalają się myśli jak bory na halnym wicherze
— słyhać podudniające grozą i trwogą echa ży
wiołu —: wolej nam pójść, władco sędziwy, na
cały świat i przeciw całemu światu, niż w gnieź
dzie rodnem orla napastować —
tak się, widzicie o wierni, boją tureccy wodzowie
Mikołaja Szubića Zrinjskiego —
lecz woła Sulmana, starca zaciętego i upartego
jest rozkazem —

przeło:

uderzono w kotły, bębny,
na dni długie, nieukojne —
szły w tętnie i łopocie
w liem srebrze, w liem złocie
zastępy na wojnę —

już mlgocą w oddaleniu —
gaśnie śpiew ich zagubiony —
— jeno tam na skęcie drogi
szandar wrasta w las zielony —

A w sigetńskiej twierdzy tymczasem w repara-
cję się zbliżaniem wroga każdą chwilą skraca,
Zrinjski na gwałt sposobi odważną obronę,
ostrzy miecze, naprawia mury poszczerbione,
wszędzie jest, wszystko bada, przewiduje zgóry,
rozstawia najdokładniej groźne armatury,
dwoi się, tróci, w oczach wszystkich tysiącnieje,
krzesi w sigetańczykach wzorzyste nadzieje,
mierzy wszystkich nie ludzką lecz olbrzymów miarą
przeło też niepojętą kwitną w sobie wiarą,
że choćby wróg najsroźszy
w strasznej nadszedł sile,
Siget nagrobkiem będzie na wrogów mogile —

A trzeba wam wiedzieć, druhowie, że w twierdzy tej kwitnącej nadzieją i wiarą, najpiękniejszym różanym krzewem rozwonila się miłość — ma bowiem Mikołaj Szubić Zrinjski córkę nadobną krasawicę Helenę, pełną cnót i urody wielkiej — w niej to rozmiłował się rycerz wiekiem młody, lecz stary sławą — giermek a potem już dobry wojacki towarzysz wodza chorwackiego: Juranic; piękna i przeźrocza pieśń przerzuca się z serca do serca jak splewająca kula, kula słoneczna — a tak chybką jest jej przelot pomiędzy kochankami, że jej oko ludzkie nie zachwyca — jeno ten srebrny łuk drży pomiędzy dwoma sercami — łuk miłości czarownej — — gdziekolwiekby byli oni młodzi — blisko czy daleko — srebrna tęcza ich łączy — nic ich rozdzielić nie zdoła — związani są z sobą na powietrznym drżeniu na śmierć i życie — biada, jeśli los przerwie ten most utkany z bicia serca, wartkość krwi, westchnień i snów rozkosznych —

Noc księżycowa miłosną
opada kaskadą —
smugi gwiazd spadających
na dwie postacie się kładą —

omotują je przędzą
złocną, srebrzoną —
— najdroższa moja:
bądźże mi żoną!

— mów! bledsza
niż księżyc — prześwieflona —:
odtąd ci jestem wierna
aż po śmierć żona —

chmury księżyc skrywają —
— — mrocznieje — —
na tle nocy twarz blada
przedświttem bleleje — —

I oto takie są dzieje prawdziwe:

— z przysięgi wszystkich Siętu,
że do ostatniej kropli krwi bronić
się będą — ma wyrósć postew nie
szczęsny śmierci i mroku —

— z połączenia się dwojga miłują
cych, Heleny i Jurantca, wzrość
ma nowe życie i jasność —

—

czy wzrośnie — ? —

—

niepojęte są wyroki losów —
lic różowość ustępuje bieli —
a najbardziej miłujące serca
błysk sztyletu, smuga krwi — rozdzieli — —

Przystanęły pod twierdzą zastępy
pod dowództwem starca Solimana
i zalała dookołą krainę
czerni straszliwa, okiem nieprzejrzana —

gdy w Sigecie kilka ledwo setek
bierze na się tę nazwę: obrońce —
tam przed murem potop głów i zalew —
tam tureczynów bezmierne tysiące —

I rozpoczęły się dni zajadłych szturmów —
roty za rotami jak wielkie wychlusty fal morskich
waliły w mury i odpadały — zbierały się w sobie,
wzrastały, potężniały i od nowa zalewały orle
gniazdo —
niema takiej skały na ziemi całym obszarze, która
by nie uległa jednej kropli wody ustawicznie na
nią spadającej —

a cóż dopiero — osądźcie sami — gdy to nie kro-
pla lecz burza wód —
tak też i Siget taką łcie ziemską skałą jest a nie
inną — twardszym od niej, o ileż twardszym —
jest mężne serce Zrinjskiego —
napróżno śmierć posępna zagląda mu w oczy —
napróżno kusł go zbisurmantony Mechmed Soko-
łowie — napróżno mu koronę królewską wedle zle-
cenia sułtana w oczy świeci — napróżno — —

I oto, druhowie moi, — stało się w tych dniach
sigeteńskiej obrony — iż zmarł sułtan Soliman —
był bardzo stary —
poza nim, po drugiej stronie życia — walka trwała
dalej, przekroczone zwłoki, już nic nie znaczyły —

Któż zdoła wyśpiewać oblerze, w jakich drżał
od posad po najwyższe wieże — Siget o lwem
sercu — ? —
topniały szeregi obrońców: już nie żdzierży garść
nieulekła w fortyfikacji obszernej — skądże ? —
cofają się do starej małej twierdzy — do samego
serca —

— głód — niedospanie — walka ustawiczna z prze-
mocą — oto nazwy tych purpurowych, rozrانی-
nych niezakrzeple dni —

—

aż pada hasło samego Zrinjskiego: — kto chce —
może odejść — na honorze szwanku nijakiego nie
zazna, broń Boże, droga na lasy, na góry niedo-
stępne, na tajne świstacze przełazy otwarta — —
nie odpowiada nikt — jeno milczenie zacięte: —
krzyczy — w niebogłosy krzyczy —: jakto? mieli
byśmy uciekać? — ciebie ośawić? — nigdy —
przenigdy —

zostali —

zostali i zginęli — —

najpierw nadobna para miłosna Helena i Juranić
— ona z rąk kochanka wyproszoną wzięła śmierć
— on — jak należy — od wroga — — pomarli —
w zaświaty ponieśli miłość swą — tamci już ona
bezpieczna — — w wypadzie rozpaczliwym zgi-
nęła garść ostatnia rycerzy — ślała nimi śmierć —
wraz z nimi padł bohater — obrońca Sigetu i czci
chorwackiej obrońca najprawdziwy:

Mikołaj Szubić Zrinjski — —

do wieńca chwały słowiańskiej dorzuciła ostatni
liść wawrzynu żona Zrinjskiego Ewa — jakby

jakaś trębowelska pani nasza — — a dorzuciła
go waśnie i sławnie wraz z pochodnią, którą pod
paliła resztki prochów nagromadzonych w skle-
pionych piwnicach twierdzy —
wybuch zamienił Siget w gruzy —

Tak oto, druhowie mili
w tej bohaterskiej obronie —
mrok się historii przewala
w oddechach czasów tute —

lecz ponad zapomnienie
jak herb świetnego sygnetu
wynurza się z nurtów śmiertelnych
sławna obrona Sigetu —

on Mikołaj Szubić Zrinjski
— Chorwacji sława i chwała —
dowodził, iż siła ducha większa
od mdłego jest ciała —

— kończy się nasza narracja —
— zapamiętajcie druhowie —
wielkość i piękno zostały
w największym czyście: SŁOWIE.



PĘKŁY STRUNY



Emila Zegadłowicza
Dumę o obronie Sigetu
składał, tłoczył i wydał
jako rękopis
w 30 egzempl. num.
Jan z Bogumina Kuglin
Zdobit
Stanisław Kuglin
Egzemplarz
20

Handwritten signature

W BIBLIOTECE JANA KUGLINA
ukazały się dotychczas

MOJA PIEŚŃ WIECZORNA
Hymn Jana Kasprowicza

CESARZ I PROLETARJUSZ
Mihaila Eminescu — tłum. E. Zegadłowicza

OBRONA SIGETU
Duma Emila Zegadłowicza

~

W przygotowaniu
BUDZIEJOWICKIE ŁĄKI
Emila Zegadłowicza

